

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialny kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęlmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński.

Nr. 565

Poznań, sobota dnia 10 grudnia 1932

Rok XXVII

Skarb państwa tylko dla „sanacji“

System dyr. Dziadosza wobec urzędników biura sejmowego — Niedopuszczalni rzeczoznawcy w Senacie

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej po załatwieniu wniosku Klubu Narodowego — o czym „Kurjer“ doniósł już wczoraj — rozpatrywano budżet Sejmu i Senatu.

Sprawozdawcą był poseł Czernichowski, który, referując budżet Sejmu, wskazał, że preliminarz zamyka się w wydatkach sumą 6 164 725 zł. Z sumy tej 85 proc. stanowią dety poselskie.

W toku dyskusji poseł Kornecki (Klub Narodowy) poruszył m. in. wewnętrzną gospodarkę biura Sejmu. — Przypomniał, że jeszcze przed rokiem poseł Trampeczyński podniósł zarzut, że po zmianie kierownictwa biura Sejmu nastąpiły również zmiany personalne, które, zdaniem mówcy, były kierowane względami politycznymi. W dawnych kadencjach marszałkowie nie zmieniali nigdy aparatu personalnego, nikt się wówczas nie pytał, jakich przekonań był dany urzędnik. Wychodziło się z zasady, że im ktoś dłużej pracuje w urzędzie, tem lepiej potrafi spełniać swe powołanie.

Marszałek Świtalski oświadczył wówczas w odpowiedzi p. Trampeczyńskiemu, że dokonana zmiana sprowadza się tylko do jednej osoby, t. j. do dyrektora biura. Tymczasem oprócz dyrektora zwolniono jeszcze trzy inne osoby, a jedna została zwolniona w okolicznościach szczególnych. Chodzi tu o panią Miniecką. Rzecz ta pozostawała w związku z incydentem, jaki rozegrał się na plenum pomiędzy posłem Kaweckim a niektórymi posłami z B. B. Pani Miniecka była urzędniczką wysoko ukwalifikowaną. Posiadała znajomość stenografii w pięciu językach, była zajęta dziesięć lat w Dumie petersburskiej a w naszym Sejmie pełniła służbę przez 9 lat i 9 miesięcy, tak że brakowało jej zaledwie trzech miesięcy do uzyskania e-

merytury. Nasuwa się przypuszczenie, że urzędniczkę tę oddalono ze względów politycznych.

W dyskusji pos. Polakiewicz (B. B.) stanął na stanowisku, że komisja nie może decydować o kwalifikacjach personalnych pracownika, gdyż sprawy te nie należą do komisji, lecz do władzy przełożonej urzędnika.

Na podobnym stanowisku stanął również referent poseł Czernichowski, który oświadczył, że sprawy osobowe biura i straży marszałkowskiej leżą w kompetencji marszałka i nie mogą podlegać dyskusji na komisji.

Dyrektor biura sejmowego dr Dziadosz oświadczył, że p. Miniecka zo-

stała zwolniona dekretem marszałka Sejmu na jego wniosek. Nie kwestjonuje jej kwalifikacji, ale stwierdza, że szwankowała jako urzędnik państwowy, którego musi obowiązywać dyscyplina i lojalność wobec władzy przełożonej.

Poseł Kornecki replikował przedmówcy, stwierdzając, że komisja nie ma prawa angażowania urzędników ani też nie ma nadzoru nad ich pracą, ale ma prawo zajmować się polityką władz w stosunku do urzędników. Konstytucja nie zabrania posłom omawiania tych spraw, ani też ilustrowania konkretnymi przykładami polityki personalnej rządu.



W złotej karecie udają się król i królowa Anglii na otwarcie parlamentu.

Przewodniczący komisji pos. Byrka nie zgadza się z twierdzeniem aby komisja mogła w konkretnym wypadku rozpatrywać, czy zwolnienie urzędnika było słuszne.

Na to pos. Trampeczyński podkreślił, że nie chodzi o panią Miniecką, lecz o fakt, iż Sejm ma prawo mówić o systemie rządowym, który m. in. jest reprezentowany i przez dyrektora Dziadosza. System ten streszcza się w hasło — skarb państwa jest tylko dla „sanacji“. Wiemy, że dla tego celu nadużywa się i kłamliwych relacji komisji lekarskich.

Następnie załatwiono budżet Senatu, przyczem po krótkim referacie posła Czernichowskiego poseł Chądzyński (N. P. R.) zwrócił uwagę, że budżet przewiduje wynagrodzenia za godziny nadliczbowe 34 tys., podczas gdy w Sejmie tylko 32 tys.

Referent Czernichowski wytłumaczył to tem, że z tej pozycji wynagradza się stenografów, którzy w Sejmie są płatni jako urzędnicy.

Poseł Chądzyński poruszył także sprawę 10 tys. złotych na wynagrodzenia rzeczoznawców.

Pos. Czernichowski odpowiedział, że marszałek Senatu powołuje specjalnych rzeczoznawców do kodyfikacji projektów.

Poseł Rozmaryn podkreślił, że jest to zupełnie niedopuszczalne, gdyż właśnie do tego jest Senat. Nie trzeba więc tworzyć osobnego ciała.

Poseł Kornecki wyraził zdziwienie, dlaczego Senat ma na reprezentację 25 tys., a Sejm 45 tys., jakkolwiek nie jest to stosunek odpowiadający liczbie członków. Interpeluje, jacy to są wybitni specjaliści, którzy mają funkcjonować w charakterze rzeczoznawców.

Dyr. biura Senatu Piasecki odpowiedział, że reforma ma polegać na tem, iż zadanie referatu prawnego, który istniał przy Senacie zostaje przez zarządzenie dyr. biura Senatu niejako rozszerzone i rzeczoznawcy obejmują współpracę celem badania ustaw, o ile to jest potrzebne dla marszałka Senatu.

Na tem debaty zakończono. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na przyszłą środę, kiedy to będzie omawiany budżet prezydenta i budżet Najwyższej Izby Kontroli. (w)

Konflikt w partji hitlerowskiej

Parlament niemiecki odroczył się do połowy stycznia

Berlin, 9. 12. (PAT.) Jeden z głównych przywódców nar.-socj. przewodniczący rady gospodarczej stronnictwa, Gottfried Feder, wystosował do Hitlera list, w którym — podobnie jak Strasser — prosi o kilkutygodniowy urlop.

W liście tym Feder oświadcza, że zarządzone przez Hitlera rozwiązanie rady gospodarczo-politycznej stronnictwa nar.-socj. uważa za równoznaczne z wyrzeczeniem się przez stronnictwo hitlerowskie najważniejszego celu, polegającego na walce o chleb i pracę dla mas bezrobotnych. Ten krok Hitlera — twierdzi Feder — musi pociągnąć za sobą masową ucieczkę wyborców, zwłaszcza z kół robotniczych.

Demonstracyjne wystąpienie Feder i Strassera wywołało w kołach politycznych wielkie poruszenie. W kuluarach parlamentu mówi się, że szef czołowych przywódców stronnictwa nar.-socj., jak dr. Frick i inni, przyłączyli się do Strassera.

Berlin, 9. 12. (Tel. wł.). Reichs-

tag odroczył się dziś — po uchwaleniu prawa o amnestji — mniej więcej do połowy stycznia, upoważniając prezydenta Reichstagu, aby zwołał przyszłe posiedzenie w porozumieniu z radą senjorów.

Sensacją dnia, szeroko omawianą w kuluarach, na trybunach prasowych i wśród poszczególnych frakcyj, są wypadki w partji hitlerowskiej. Mianowicie kierownik organizacyjny partji Gregor Strasser otrzymał trzytygodniowy urlop. O taki urlop poprosił też twórca programu gospodarczego partji i szef rady gospodarczej partji hitlerowskiej Gottfried Feder.

W ten sposób ujawniły się wewnętrzne przeciwieństwa partyjne, o których już dawno sobie opowiadano, lecz które ze strony partyjnej stale dementowano. Ostatnio jeszcze w czasie listopadowych pertraktacji w sprawie utworzenia rządu, Strasser reprezentował w partji kierunek ugodowy w przeciwieństwie do Goeringa i Goebbelsa. Sfery rządowe liczyły na niego, że skłoni partję hitlerowską do kompromisu. Ze strony rządowej liczone również na rozłam, który miał jednak nastąpić dopiero po Bożem Narodzeniu. Strasser w liście do Hitlera miał ostro skrytykować taktykę partyjną i złożyć piastowane w partji urzędy. Jest publiczną tajemnicą, że znajdował się on w silnym prze-

ciwieniu również osobistym zwłaszcza do Goebbelsa, który dość niedyplomatycznie wyraził się dzisiaj w „Angriffu“, że bez względu na to, czy „jakiś Strasser“ otrzyma urlop, czy nie, partja bez kompromisów celowo pójdzie swoją drogą.

W drugim wydaniu „Angriffu“ słowa te — widocznie na interwencję innych czynników partyjnych — usunięto, jednak próba tak wzgardliwego potraktowania Strassera przez Goebbelsa dowodzi, że sprawa jest poważna i przeciwieństwa bardzo ostre. Dziś oczywiście nie można jeszcze określić jak daleko ten konflikt wewnętrzny w partji się rozwinie. Jak się Wasz korespondent w ostatniej chwili dowiaduje, Gottfried Feder ogłosił oświadczenie, że zachowuje niewzruszoną wierność wobec Hitlera. Rosenberg i Frick oświadczenia, że wiadomości, jakoby i oni chcieli się wycofać, są nieprawdziwe.

Wszystko zależy od tego, czy sprawa ograniczy się do wewnętrznego przesilenia w partji, czy też skończy się rozłamem. Na ten rozłam liczyły już dawno koła rządowe, liczył Papen i liczy też Schleicher, którego ręka tkwi zapewne za temi wypadkami. Pozycja partji hitlerowskiej i siła jej opozycji została w ten sposób w każdym razie dotkliwie osłabiona bez względu na to, co się ostatecznie stanie. Jest rzeczą jasną, że gen. Schleicher w tych warunkach uśmiecha się i zyskuje w stosunku do opozycji na sile. D.

Bilans handlowy za miesiąc listopad

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) W listopadzie bilans handlowy Polski wykazał nadwyżkę 21 892 tys. złotych.

Import do Polski przedstawiał wartość 76 713 zł, a eksport 98 635 tys. zł. (w.)

Obniżenie opłat pocztowych

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) W min. poczt i tel. rozpatrywano sprawę obniżenia opłat pocztowych. Narazie od stycznia przyszłego roku będą obniżone opłaty za listy polecone z 60 na 50 gr w obrocie wewnętrznym.

Opłata za listy polecone w obrocie zagranicznym nie ulegnie zmianie. (w.)

Zagadkowe morderstwo

Cleveland, 9. 12. (PAT.) W mieście Lorain (St. Ohio) zamordowany został w tajemniczy sposób 37-letni Polak, adwokat Artur Kurtz, major rez. wojsk Stanów Zjedn. Zwłoki jego znalezione z przestrzeloną skronią w samochodzie, stojącym na głównej ulicy.

Kurtz był człowiekiem zamożnym, nie miał żadnych kłopotów finansowych i był powszechnie lubiany, to też śmierć jego jest dla miejscowej Polonii zupełną zagadką.

Posiedzenie Senatu

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) — Posiedzenie Senatu według wszelkiego prawdopodobieństwa odbędzie się 15 bm. (w.)

Wyrok w procesie o rozruchy bezrobotnych w Kórniku

Przemówienie obrońcy — „Charakterystyczne szczegóły: — skąd tytu bezrobotnych w Kórniku? — Falszywa denuncjacja — Wyrok — Uwagi na marginesie

Jak już donosiliśmy, rozpoczął się wczoraj rano proces w sprawie złośliwych zajęć na jarmarku w Kórniku w dniu 23 marca r. b.

Po przerwie obiadowej sąd przystąpił do badania dalszych świadków, po czym z powodu braku wniosków, zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi.

Jak już pisaliśmy akt oskarżenia łączył zajęcia kórnickie z zebraniem Obozu Wielkiej Polski. Tymczasem w toku rozprawy okazało się, że na 29 oskarżonych 2 tylko było członkami O. W. P., a mianowicie Rosicki Kazimierz i Figaszewski Marjan.

Prokurator, oskarżając sprawców zajęcia, omawiał wykroczenia poszczególne oskarżonych. Kiedy doszedł w wywodach swych do osk. Rosickiego i Figaszewskiego, stwierdził, że przewód nie wykazał, aby ci oskarżeni byli winni prawnie, ale za to należy ich uważać za „moralnych sprawców” zajść. Przemówienie swe zakończył oskarżyciel wnioskiem o jak najsurowsze ukaranie oskarżonych.

Przemówienie obrońcy

Następnie zabrał głos obrońca osk. Figaszewskiego i Rosickiego, p. adw. dr. St. Celichowski:

„Rosicki i Figaszewski — mówił p. adw. Celichowski — mogli skorzystać z łaski i nie zasiadać tutaj na ławie oskarżonych. Tego jednak nie wolno im było zrobić. Oskarżeni ci zasiadają tutaj bowiem nie tylko jako Rosicki i Figaszewski, ale przede wszystkim jako jedyni zresztą b. członkowie O. W. P., na który padł zarzut, jakoby był sprawcą tych zajść. I dlatego zasiadając musieli na ławie oskarżonych po to aby, wyszedłszy z procesu, zwycięsko, zadać klam tym insynuacjom.

„Jeżeli się chce jakąś organizację zniszczyć, to podsuwa się jej szereg

czynów karygodnych. Twierdzą, że nie jest wykluczonem, iż rzeczywiście istniała jakaś ręka, która temi zajęciami kierowała, ale tylko po to, aby skompromitować organizację O. W. P. Wskazują na to liczne fakty, z których przytoczę chociaż ten, że komendantowi policji doniosła jakaś kobieta, już na kilka dni przed zajęciami o tem, jakoby w lokalu Ellmana odbyło się zebranie O. W. P., na którym uchwalono bić Żydów. Tymczasem policja stwierdziła, że takiego zebrania wogóle nie było.

„Obejrzyjcie sobie oskarżonych! „Same obce w Kórniku twarze! — Przyjezdni.

„A kto ich sprowadził? My tego nie wiemy, ale jest możliwe, że właściciel przytoczył siedzi bezpieczny, gdzieś daleko...”

Opierając się na tych wywodach, obrońca stwierdza że w żadnym razie za wypadki powyższe nie ponoszą odpowiedzialności ani prawnej ani moralnej oskarżeni Rosicki i Figaszewski i wnosi o ich uwolnienie od winy i kary.

Również reszta oskarżonych prosi w ostatnim słowie o uwolnienie.

Po blisko godzinnej przerwie sąd wydał wyrok, skazujący Józkiwiaka Józefa na 2 lata więzienia za to, że stawiając podczas aresztowania czynny opór urzędującym policjantom, był

jedynym i głównym sprawcą zajść i całkowicie jest za nie odpowiedzialny. Osk. Kaczor Stanisław zasądzony został jako współdziałający z Józkiwiakiem na 1 i pół roku więzienia. Zarembski Jan na 1 rok więzienia za przewożenie tłumowi podczas rozbijania straganów żydowskich; wreszcie oskarżeni Szubert Kazimierz, Hartung Władysław, Bejmer Stefan, Pelka Józef i Paniączek Jan zasądzeni zostali na 6 miesięcy więzienia za udział w rozruchach.

Na podstawie amnestji Zarembskiemu darowano karę o połowę, a pozostaliemu pięciu zasądzonym darowano kary całkowicie.

Resztę oskarżonych, a więc i b. członków O. W. P., Figaszewskiego i Rosickiego uwolniono od winy i kary.

Koszty postępowania sądowego nałożono na skarb.

Jak było do przewidzenia, tutejszy organ „sanacyjny” nie czekając na koniec rozprawy, ani na wyrok, doniósł skwapliwie, że „krwawe awantury antyżydowskie w Kórniku wywołane były przez członków O. W. P.”. Ten sam mniej więcej pogląd wyraził p. Elznerowicz w swej mowie oskarżycielskiej.

Sąd wszakże inne zajął stanowisko. Stwierdzając niezbitcie tenorem wyroku, że dwaj oskarżeni członkowie O. W. P. z zajęciami nie wspólnego nie mieli. Za to w świetle przewodu sądowego niezwykle „tajemniczo” wyglądała sprawa denuncjacji — fałszywej, jak się okazało — owej „jakiejś” kobiety. Wogóle przebieg procesu obfitował w momenty, niemożliwe wprawdzie, ale niezwykle charakterystyczne. O tych momentach oczywiście w organie „sanacyjnym” ani słowa. Oczywiście!

Manifestacja O. W. P. w Łodzi

Łódź, 9. 12. (Tel. wł.) W dniu 4 grudnia r. b. minęło 6 lat od chwili założenia Obozu Wielkiej Polski. W związku z tem w Łodzi odbył się zjazd powiatowy O. W. P., na który zjechało około 1500 delegatów z placówek O. W. P. powiatu łódzkiego.

Po nabożeństwie w katedrze Mł-

dzi O. W. P. zamierzali przejść chodnikiem przez ul. Piotrowską do placu Wolności. W drodze napotkali policję, która szarżę rozpędziła zebranych, przyczem aresztowała kilka osób. — Wśród zamieszania wnoszono okrzyki przeciwyżydowskie.

Ujęcie groźnego bandyty

Sprawca napadu na ambulans pocztowy znajduje się już w rękach policji

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) — Policja ujęła jednego ze sprawców krwawego napadu na ambulans pocztowy pod Wyżmuntowem w powiecie opatowskim, gdzie po zamordowaniu pocztylona śp. Romana Potockiego, Józefa Marcjaka i Henryka Kupferbluma bandyci zrabowali około 5000 złotych. Zrabowaną korespondencję i przesyłki pocztowe bandyci utopili w rzecę (skąd wyłowila je policja), a pieniądze się podzielili.

Aresztowany bandyta podał, że nazywa się Maj. Ustalono jednak, że

aresztowano bandytę nazwiskiem Jan Przydatek, który za rabunek i napad został skazany na cztery lata ciężkiego więzienia i odbywał karę w Siemradzu, skąd udało mu się zbiec. Bandyta nie chce ujawnić pozostałych sprawców napadu. Policja jest już na ich tropie.

Tragiczny spór o 300 zł

Gdynia, 9. 12. (Tel. wł.) Zabity wczoraj przy ulicy Świętojańskiej Józef Koper pochodzący ze wsi Wilkólasz w powiecie Janów Lubelski; liczył lat 40 i

osięrocił pięcioro dzieci. Żona jego, Kazimiera, która przebywa w szpitalu SS, Miłosierdzia, ma ranę postrzałową lewego uda, przyczem kula uszkodziła pas kolonowy. Stan jej jest poważny, ale nie groźny.

Spawca zbrodni Adam Bordoń liczył lat 43 i jest ródem z Aleksandrowa. Przesłuchany popołudniu przez kierownika wydziału śledczego, komisarza Kuziela, przyznał się do popełnienia czynu i oświadczył, że zastrzelił Kopra w „zdenerwowaniu”, ponieważ nie chciał mu zwrócić złożonej przez niego kaucji w sumie 300 zł. S. B.

Wiece akademickie

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) Na sobotę południe zostały zwołane wiece akademickie, poświęcone ostatnim wypadkom w związku z zabójstwem śp. Grodkowskiego. (w.)

Głodówka aresztowanych studentów

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.) — Aresztowani i przebywający w więzieniu śledczym w Brygidkach we Lwowie studenci zapowiedzieli na sobotę głodówkę jako protest przeciwko dalszemu ich więzieniu. (w.)

Nowy poseł w Bukareszcie

Warszawa, 9. 12. (PAT.) Prezydent Rzplitej podpisał nominację posła R. P. w Rydze min. Arciszewskiego na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej w Bukareszcie.

Sowieckie jabłka na polskim statku

Gdynia, 9. 12. (Tel. wł.) Statek „Cieszyn”, kierowany przez Wielkopolanina kpt. Hatemę, ładuje obecnie w Leningradzie 160 tys. kg. jabłek krymskich, przeznaczonych do konsumcji w Polsce. „Cieszyn” spodziewany jest w Gdyni we wtorek lub środę.

Jest to już drugi wypadek, że polski statek handlowy zawinął do Leningradu. Pierwszym statkiem była „Wisła” w 1930 r. (S. B.)

Upominki gwiazdkowe z Ameryki

Gdynia, 9. 12. (Tel. wł.) Amerykański statek „Scanmail” przywiózł dziś ze Stanów Zjednoczonych 2 000 worków poczty, zawierającej około 20 tys. paczek świątecznych dla Polski.

Następny transport upominków gwiazdkowych z Ameryki przybędzie tu 20 bm. na pokładzie statku „Pulański”. (S. B.)

Przepowiednia pogody na sobotę: Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa itd.: Zachmurzenie zmienne z niewielkimi wy pogodzeniami. Miejscami możliwy przelotny śnieg. Lekki mróz, w górach i na wyżynach umiarkowany. Slabe wiatry północno-zachodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

36)

Wikta słucha z głębokim zadowoleniem. Nie przypuszczała, że jakiś wypadek może spotkać Łopockę Patrycję! Jak ta zima głuzy zdarzenia miasteczka. Zresztą teraz po śmierci Chałaczyńskiej właściwie nikt u nich nie bywa, a oni też nikogo nie odwiedzają.

— A któż to była pani Chałaczyńska? — To pani nie wie? — dziwi się Wikta — to żona pana Chałaczyńskiego, najbogatszego człowieka tutaj. — On jest bardzo bogaty i przywiązany do nas.

— Ach, tak — na twarzy panny znów odmalowało się zainteresowanie. — Wikta ożwia się. Prostuje się na krześle, wymawia słowa okrągło i wyraźnie obawiając się, by tylko z jej ust nie wyszło często używane „a przecie” co zapewne jest chłopskie. Opowiada szeroko o wszystkim nawet o tem, że mąż jej jest zazdrośny o nią z powodu pana Chałaczyńskiego. Ale to bez powodu. Jak panna sprzedawczyni ją widzi tutaj, tak zupełnie bez powodu mąż jest zazdrośny

— Ja myślę, że bez powodu — odpowiada panna.

— A przecie! — woła Wikta. Rumieni się nagle i pyta śpiesznie.

— A czy możnaby pomówić z panem aptekarzem w pewnej ważnej sprawie?

Panna znika i po chwili prosi Wikte do salonu. Prawdziwy to salon. Odrzuca ją ośniewa piękny fortepian Obok półka, na której pełno nut i skrzypce. Siada ostrożnie na foteliku, który u niej uginie się pod nią. Stopy spoczywają na puszystym dywanie. Ogarnia ją na nowo respekt przed Łopocką. Na szczęście jest i tutaj duże lustro. Ale oględziny nie wypadają zadowolniające. Wygląda dziwnie w zbyt obszernym płaszczu i filcowym kapeluszu, nasuniętym za głęboko na czoło. Zrzuci szybko płaszcz i kapelusz i poprawia włosy. Stuk - stuk - stuk, ktoś idzie bardzo powoli i stukając. Wreszcie na progu ukazuje się... czyżby to był naprawdę aptekarz Łopocko? Twarzy prawie nie widać. Ukryta doszczętnie pod grubymi bandażami, które okryły głowę, uszy i przeszły ukośnie przez nos. Prawa ręka na temblaku, lewa oparta na łasce. Najdziwniejsze jest to, że Łopocko nie ma okularów.

Wydał się jej śmieszny. Ale gdy zbliżył się, stał się nagle wysoki i silny, o potężnych ramionach, a oczy bez okularów były już czemś nie do zniesie-

nia. Małe ślepe oczki, ustawicznie się mrużące, przypominały brakiem wyrazu kulki z wytartego, niebieskiego szkła.

Siadł na fotelu i jak ślepe szczenię powęszył nad stołem, by wreszcie nachylić się ku niej. Coś w rodzaju uśmiechu przewinęło się po jego ustach.

— Tak, to pani. Czemu mogę służyć łaskawie pani?

Wikta bąka coś niewyraźnie.

— Phe ha — zabalgotano w gardle Łopocki. Ten człowiek chyba w chwili własnej śmierci też śmiać się będzie.

— Czy w naszej sprawie pani przyszła?

— Jaki to w naszej? — ledwie tu weszła czuje się znów jak ryba w sieci. Ciaśnie i duszno pod tem spojrzeniem wąskich oczu.

— W naszej, to znaczy, Grzywca, pani, pana Ploty i mojej skromnej osoby. Bo ja dochowałem tajemnicę. Powiedziałem, że poza nasze kółko sprawa nie wyjdzie.

— Tak, właśnie o to chodzi. Jabyśmy chcieli, żeby pan o tem nikomu nie mówił.

— W takim razie — mówi poważnie, niemal smutno Łopocko — niepotrzebnie łaskawa pani się trudziła.

Nastaje milczenie Łopocko nie zdejmuje z niej swoich oczu, które zresztą porzuciły już twarz i błądzą po ramionach, piersi i nogach.

— Tak — wybucha Wikta z determinacją — ja mam już dosyć tego Grzywca. Mam męża i dzieci. Nagrzęszylam niemają, ale chcę się poprawić. Poco mi te tajemnice, historie... jeszcze się kiedyś wykryje i dopiero będzie! Dobrze mi i bez niego. To nie może się tak ciągnąć w nieskończoność.

— Naturalnie — przerywa nagle Łopocko — ale nieskończoności niema. — I pan Ploty też może skończyć. Nawet wtedy, kiedy pani zechce.

— To mój mąż! — woła z rozpaczą Wikta.

— Aha — cedzi z namysłem Łopocko i przypatruje się jej uważnie. — To źle, że mnie tak długo przy tem nie było. To źle. Więc pani chodzi o to, żeby nikomu nie mówić. Dobrze, dobrze... nikomu nie mówić. Cóż mnie to wszystko obchodzi? Chciałem tylko łaskawie pani pomóc. Skoro to jest zbyt ciężkie, usuwam się dyskretnie nabok. Niema mnie.

Słowa Łopocki zięją nudą, lekceważeniem i wzgardą, jakby on sam nie wiedział, co mówi. Tymczasem oczy nie przestają uważnie oglądać Wikty.

Ogromnego ciężaru się pozbyła. Oddech ciężki i nie widzi spojrzenia Łopocki, które zielenieje nie spodzianie jak woda, a potem poczyna się szkląć małowo, nieruchomo i uparcie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O krwawe wypadki we Lwowie

Postanowienie młodzieży akademickiej we Lwowie urządzenia żałobnego nabożeństwa za duszę ś. p. Wacławskiego, zabitego w Wilnie przez Żydów, stało się źródłem nieustannych prowokacji i wykroczeń ze strony organów policji państwowej oraz zorganizowanej akcji bojówek żydowskich na ulicach miasta Lwowa, które odbyły się głośnym echem w całym kraju i pozostawiły krwawe żniwo w postaci zamordowanego akademika ś. p. Grodkowskiego i trzech ciężko poranionych młodzieńców.

Konfiskaty

Wobec usiłowań prasy „sanacyjnej”, oficjalnych agencji, a nawet władz państwowych zatarcia istniejących przyczyn krwawych wypadków i nadania im tła awanturnych zajęć ulicznych. Sprobowanych przez polską młodzież akademicką, podpisani stwierdzają, że już w dniu 9 listopada b. r. policja lwowska bezpodstawnie skonfiskowała ulotki o nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. Wacławskiego, a w dniu 10 listopada b. r. ponownie także ulotki, zawiadamiające o miejscu i o porze nabożeństwa. W dniu 11 listopada r. b. policja na polecenie starosty grodzkiego zabrała tablicę ku pamięci ś. p. Wacławskiego, która po nabożeństwie miała być wmurowana w domu techników. Napis tej tablicy, opiewający zgodnie z prawdą: „Ś. p. Wacławskiemu Stanisławowi, studentowi Uniwersytetu St. Batorego, ukamienowanemu dnia 10 listopada 1931 r. na ulicach Wilna — lwowscy koledzy” — znała policja za „niecenzuralną” i nie chciała wydać tablicy.

Po nabożeństwie za ś. p. Wacławskiego

Pomimo tych prowokacji, młodzież w największym porządku przybyła z kościoła do Domu Techników, gdzie zamiast wmurowania tablicy nastąpiło odstonięcie symbolicznego napisu w zupełnym spokoju, poczem młodzież została wezwana przez swego reprezentanta do rozejścia się do domów spokojnie. Niestety, okazało się, że takie spokojne zakończenie uroczystości nie było po myśli organów policyjnych, które postanowiły skorzysta z sposobności, aby okazać swą „siłę i sprawność”. Oto jedna grupa rozchodzącej się młodzieży została bez żadnego powodu napadnięta już w wylotu ulicy Wóleckiej koło remizy tramwajowej przez policjantów, których zawezwał komisarz głośnym okrzykiem: „bijcie tę bandę”. Druga grupa zaś została napadnięta z tyłu koło gmachu komendy głównej przyczem wielu studentów i studentek dotkliwie pobito. Część młodzieży, rozgoryczonej takim postępowaniem policji, inspirowanym wedle jej mniemania przez Żydów, wzięła wówczas udział w znanych demonstracjach antyżydowskich.

Zajęcie przed akademją weterynaryjną

Do jakiego stopnia rozszalała się manja napastowania i bicia kolbami i pałkami gumowymi młodzieży, dowodzi wśród mnóstwa innych przykładów najnowszy przykład zaatakowania młodzieży akademją weterynaryjną obok gmachu tejże akademji, podczas przerwy pomiędzy wykładami. Oto oddział policyjny, zobaczywszy młodzież akademicką spokojnie stojącą i zajęta rozmową, zaatakował ją na rozkaz komisarza, czy aspiranta policji, pobit dotkliwie kilku studentów kolbami i pałkami gumowymi. Sprowadzony telefonicznie przez rektora akademji starosta grodzki mógł sam to stwierdzić i z zeznań świadków się przekonać o zupełnej bezpodstawności policyjnego ataku.

Dnia 1 grudnia

Najboleśniej dla uczuć Polaka było zachowanie się polskiej policji państwowej w dniu 1 grudnia około pomnika Mickiewicza, na placu Marjackim. W dniu tym młodzież akademicka na apel ze strony rektorów wyższych uczelni i obu księży arcybiskupów na zebraniu wielotysięcznym postanowiła zakończyć manifestację w uczelniach i zgromadziła się wraz z tłumami publiczności wokół pomnika Mickiewicza, aby dać wyraz swoim uczuciom patriotycznym. Gdy z odkrytymi głowami śpiewano wśród ogólnego skupienia i spokoju „Rotę”, pojawiły się duże autopompy z kilku nastu policjantami w płaszczach gumowych objeżdżały kilkakrotnie dookoła pomnika Mickiewicza i oblewały tak śpiewającą młodzież, jak i publiczność na chodnikach. Po odśpiewaniu „Roty” zaintonowano

„Boże coś Polskę”, gdy nagle kilkunastu konnych policjantów zaatakowała w galopie publiczność, a równocześnie kilkudziesięciu pieszych policjantów pałkami gumowymi i kolbami było rozchodząca się publiczność i wylało akademików, aresztując i pakując do bud samochodowych.

Zaznaczamy przy tej sposobności, że nawet w zaborczej Austrii obowiązywał przepis, że w czasie śpiewania hymnu „Boże coś Polskę”, wojsko stać musiało na baczność...

Wszyscy uczestnicy patriotycznego obchodu odnieśli wrażenie, że policja państwowej nie na rękę było spokojne i godne zachowanie się młodzieży i publiczności i że do Lwowa przenoszą się dawne obyczaje rosyjskiej władzy policyjnej.

Deklaracja prez. Drojanowskiego

Do rozgoryczenia młodzieży i niebacznych poczynań jednostek przyczyniło się w wysokim stopniu także tendencyjne i dla młodzieży nienawistne zachowanie się tymczasowej rady miejskiej i jej prezydenta Drojanowskiego, który w deklaracji publicznej aprobowanej przez „sanacyjną” większość mianowanej „rady”, w obelżywych wyrazach zaatakował młodzież polską, nie dotykając wcale prowokacji ze strony organów policyjnych i Żydów. Tego rodzaju „deklaracja” wywołała ogólne oburzenie w narodowych polskich sferach m. Lwowa, które pamiętają zupełne inne zachowanie się w podobnych okazjach pochodzących z wyboru władz miejskich, na czele których stali ciesząc się zaufaniem ludności miasta obywatele, a nie narzucony jej Drojanowski, „prezes Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży”.

Aresztowania wśród młodzieży

Zamiast przypisać sobie samej i prowokacyjnym organizacjom żydowskim winę wypadków lwowskich i ścigać ich właściwych sprawców, policja aresztuje masowo akademików, utrzymując stan wrzenia w umysłach młodzieży, ostatnio zaś aresztuje przywódców młodzieży, zwłaszcza Wszechpolskiej, pragnąc doszukać się źródła w jakimś rzekomo ukartowanym spisku tej młodzieży lub Obozu Wielkiej Pol-

Adam Grzymała - Siedlecki o Wyspiańskim

Zapowiedź zorganizowanego przez Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich odczytu A. Grzymały-Siedleckiego o Wyspiańskim wywołała ogromne zainteresowanie, które wyraża się niebywałym popytem na bilety. Temat, poruszający w tej chwili kulturalną opinię, i nazwisko świetnego pisarza składają się na atrakcyjność tej prelekcji.

Odczyt odbędzie się w największej sali Poznania, w teatrze świątynnym „Słońce” w niedzielę, 11 bm., o godz. 12 w południe. Ceny miejsc 1.50 zł, 99 gr i 49 gr. Przeprowadzą w firmie Szrejbrowski.

Podrzucenie dziecka z nędzy

W bramie przytulku dziecięcego przy ul. Słowackiego 43 podrzuciono dwuletnie dziecko.

Jak się okazało, dziecko podrzuciła matka z nędzy. Nie ma ona stałego mieszkania, ani też możliwości utrzymania dziecka. (w.)

Napad nożowy na ulicy

Wczoraj wieczorem na ulicy Św. Wojciecha został poraniony nożem zamieszkały na Św. Wojciechu 26 p. Leon Wilhelm.

Według zeznań p. Wilhelmi, stał on krótko po godz. 18 na ulicy Św. Wojciecha w towarzystwie znajomego. Do rozmawiających podszedł pewien znany mu z widzenia osobnik z ul. Piaskowej i nożem zranił p. Wilhelmię w lewe przedramię.

Lekarz przywołanego Pogotowia Lekarskiego (55-55) zeszył trzy głębokie rany nożowe długości od 5 do 7 cm. Poraniony przez dłuższy czas bódzie się musiał leczyć z ciężkich poranień, podczas których porozrywane zostały ścięgna. (kl.)

ski. Wszelkie tego rodzaju sposoby, znane już i wypróbowane, nie zdołają zoatrzyć prawdy, gdyż wypadki działy się w oczach i pod kontrolą całego Lwowa.

Sprawa morderczych zamachów ze strony bojówek żydowskich przeciwko młodzieży polskiej znajduje się w śledztwie sądownym, które — mamy nadzieję — należycie je oświecili.

Okoliczności zabójstwa ś. p. Grodkowskiego

Trudno jednak nie poruszyć pewnych okoliczności, które towarzyszyły sprawie morderstwa popełnionego na akademiku ś. p. Grodkowskim. Jest rzeczą powszechnie wiadomą we Lwowie, iż z kół miejscowych władz administracyjnych tendencyjnie i z krzywdą dla młodzieży akademickiej przedstawiono od początku przebieg zajścia niezgodnie z prawdą. I tak np. w rzeczywistości grupa korporantów, w której znajdował się ś. p. Grodkowski, wogóle nie odwiedzała nocnego baru „Eldorado”, tylko przechodziła mimowolnie ulicą. A powtórnie niejaka Stefania Surowka w zajście wcale nie była wmieszana, znalazła się w komisariacie jako świadek uliczny, a dopiero na zarządzenie władz wmieszano ją w sprawę.

Polacy i Żydzi

Należy też stwierdzić, że policja lwowska, która z całą energią tłumiała najmniejszy odruch młodzieży polskiej, konfiskując w ciągu kilku dni masowo nawet laski, równocześnie z całą obojętnością odnosiła się do uzbieranych bojówek żydowskich, prowokatorów ostatnich zajęć, których utworzenie zdecydowane zostało jeszcze w ubiegłym roku na publicznym wiecu żydowskim.

Wniosek

Na podstawie przedstawionych faktów wnosimy:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd do pociągnięcia do jak najsurowszej odpowiedzialności tych przedstawicieli władzy i funkcjonariuszy policji państwowej, którzy w czasie zajęć lwowskich dopuścili się prowokacji, bicia i lżenia zarówno młodzieży polskiej, jak i spokojnej publiczności, oraz znieważenia majestatu hymnu polskiego.

Warszawa, dn. 6 grudnia 1932 r.
Wnioskodawcy.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Wicekonsulem szwedzkim w Poznaniu** mianowany został inż. Fritjof Himmelstrand, ul. Mazowiecka 11. Konsul szwedzki w Poznaniu (konsulem jest, jak wiadomo, dyr. Legiś), mieszki się przy ul. Matejki 59. Godziny urzędowe od 10—12.

— **Czy choroby zębów mogą spowodować śmierć?** Dział lek. dent. Józef Jarzab, zast. prof. U. P., wygłosi z ramienia Powz. Wykładów Uniw. odczyt p. t. „Czy choroby zębów mogą spowodować śmierć”. Wykład, ilustrowany przezręczkami, odbędzie się w sali 17 Coll. Minus o godz. 20. Prof. U. P. dr. Zymunt Wojciechowski wygłosi we wtorek, 13 bm., odczyt pod tyt. „Ciągłość cywilizacji rzymskiej”.

— **Tow. Pomocy dla Inteligencji urzędu** w niedzielę, 11 bm., o godz. 16.30 w salonach Bazaru podwieczerek, na którym gościnnie wystąpią dowódcy „Klubu Szyderców” J. Gerzabek i A. M. Swinarski oraz Jadwiga Musielewska (pieśni) i J. Kręglewski, artysta gwiazdy. Dochód przeznaczony na zubożałą inteligencję.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Jasnowłosy sen”. Należy powiedzieć krótko i wyraźnie: film czarujący. Radzę wszystkim szczerze: musicie zobaczyć Liljanę Harvey. Takie to miłe i rozkoszne stworzenie Złota dziewczyna. Roznieca promienny czar szczęścia i tryska szampańską beztroską i radością w złej czy dobrej doli. W „Jasnowłosym śnie” Liljan Harvey jako mała, nie nie znacząca artystka cyrkowa snuje sennie marzenia o sławie i blasku gwiazdy filmowej. Chciałaby być w Hollywood, mieć piękną wille, auto, śliczne stroje itd. Przypadek sprowadził do jej ubożuchnego kąjaka szczęście. Jasnowłosy sen się ziścił. — Eryk Pommer, reżyser pierwszej klasy, przykroił film przemity, pełen ruchu i życia, zabawny i bardzo „muzykalny”. — W drugiej zwłaszcza części na ekranie aż perli się i skrzy Partnerzy Liljan! — Henry Garrat i Pierre Brasseur (znany z ostatniego filmu Kłębury) potęgują pyszny nastrój „Jasnowłosego snu”. Nie dziw, że kasa „Słońca” była wczoraj w obłądzeniu, zwłaszcza, że film ten, staraniem rzutkiej dyrekcji kina „Słońce”, zdobyto

przed wszystkimi kinami w Polsce. W nadprogramie bardzo ciekawy tygodnik aktualności.

Kino „Muza” wyświetla film pod tyt. „Światła wielkiego miasta”. Jest to wznowienie znanego filmu z Charlie Chaplinem. Typowo chaplinowskie żonglowanie między wzbudającą szczerą wesołość groteską a lirycznym dramatem z leżką święci tu jeszcze jeden sukces. — „Światła wielkiego miasta” krytyka filmowa zalicza do najlepszych dzieł Chaplina. (Sz.)

Kino „Corso” wyświetla dwa filmy — „Hrabina z Texasu” i „Mój przyjaciel Harry”. Pierwszy film jest wcale dobrym w swoim rodzaju filmem cowboyskim. — Drugi zaś był już kiedyś wyświetlany w Poznaniu na ekranie kina „Słońce”. Tragikomiczne perypetje „mego przyjaciela Harryego” — którego gra Harry Liedtke, (kapitałny jak tramp) stanowią miły i sympatyczny film. (Sz.)

KALENDARZYK

Sobota, 10 grudnia 1932.

Słońce: wschód 7,52 — zachód 15,39 — długość dnia 7 godzin 47 min.
Księżyc: wschód 13,34 — zachód 5,26 — przed pełnią.
Kal. rzek: N. M. P. Loretańska — jutro Damazy.
Kal. słow.: Radziszaw Bł. — Wojmir.

Zebrań

- Dziś o 18.30 Tow. Ogródków Działkowych im. Tadeusza Kościuszki, ul. p. Zielnińskiego, Górna Wilda 109;
o 19 Tow. Przemysłowców (Rataje), ul. p. Przybeckiego;
o 19.30 Stow. Absolwentów Państwowej Szkoły Budown., w auli;
o 20 Grono Przyjaciół Sceny Polskiej, ul. p. Switalskiego, ul. Podgórna 13;
o 20 K. S. „Sparta”, ul. p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 Klub Atl.-Sport. „Zbyszko”, ul. p. Binerta przy Moście Chwaliszewskim
o 20 Klub Sp. „Czarni”, ul. p. Frackowiaka, ul. Mostowa 13;
o 20 Tow. Powst. i Wojaków (Wilda), ul. p. Kasprzaka, ul. Kilińskiego 15;
o 20 „Sokół” (oddział piłki nożnej), ul. p. Bartkowiaka, ul. Poznańska 25.
Jutro o 10 Zjedn. Kolejowców Polskich — walne zebranie w ognisku ulica Spokojna 24;
o 10 Stow. Absolwentek Szkoły Dozrcałcającej „Jutrzenka”, w auli;
o 10 Tow. Hodowców Golebi „Kanoier”, w ogrodzie w Urbanowie;
o 10 „Canaria”, Tow. Hodowli Kanarków i Ochrony Ptaków Leśnych, ul. p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 11 Zw. Cechowej Czeladzi Ciesielskiej ul. p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;
o 11 Zw. Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych — nadz. walne zebranie ul. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
o 12 Chór Marjański Ks. ks. Salezjanów — z okazji 5-lecia urocz. zebranie ul. Jarockiej, ul. Masztalarska nr. 8a; o godz. 18.30 akademja marjańska;
o 13.30 Stow. Panien Św. Teresy (Fara) — przedstawienie dla dzieci w sali parafjalnej ul. Golebia 1;
o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych (Jeżyce) ul. p. Tomikowskiego, ulica Szamarzewskiego 18;
o 18 Centr. Zw. Zaw. Ogrodników Wkp. ul. p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 18 Sodalicja Panien Urzędniczek — przedstawienie amatorskie w sali sodal. ul. Szewska 18;
o 19 Stow. Panien (Fara) — wieczornica, m. in. odegranie dramatu „Dla Chrystusa” w sali parafj. ul. Golebia;
o 19.30 Sodalicja Zawodowych Pielęgniarek i Higienistek, w czytelni sodalicyjnej na Św. Marcynie 68.
Czytelnia dla Kobiet, ul. Kantaka 8-9, II p. otwarta codziennie od godz. 11—13 i od 16—19 Kaucja 3 zł. Abonament 1,50 zł. Wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Telesfora Musiała o godz. 10.30 z kaplicy cment. na Górczynie. — Śp. Franciszka Nowaka o godz. 15 ulica Woźna 16.

Klara Kaulfussówna

znana Poznaniowi skrzypaczka wystąpi z jedynym koncertem w sobotę, 10. bm., o godz. 20tej na sali Domu Ewangelickiego przy ul. Władzowej.

Przypomina się o koncercie młodej wiołnistki Klary Kaulfussówny na sali D mu Ewangelickiego w sobotę 10 grudnia o godzinie 20 Czysty dochód dla biednych parafji Zmarłychwstania Pańskiego na Wildzie. Reszta biletów do nabycia u Szrejbrowskiego i wieczorem przy kasie. zg 17 018

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Pan! prezesowa”. (Premjera).
Teatr Wielki (Opera): Dziś — „Traviata”.
Teatr Nowy: Dziś — „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”.
Komedja Muzyczna: Dziś — „Najpiękniejsza z kobiet” (Premjera).

Z posiedzenia plenarnego Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu

Obrady nad programem antykrzysowym

Wczoraj popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Samulskiego plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, poświęcone głównie ustaleniu programu zarządzeń z dziedziny polityki gospodarczej, niezbędnych dla złagodzenia kryzysu.

Po zagajeniu zebrania dyrektor Izby dr. Waschko przedstawił sprawozdanie z działalności biura w czasie od 28-go października r. b., omawiając różne zabiegi Izby w sprawach podatkowych, w sprawie organizacji stosunków wymiennych z zagranicą i t. d. Do sprawozdania przemawiali pp. radcy Żak, Sikorski i Majewicz.

Na wniosek r. Sikorskiego postanowiono uchwalenie budżetu Wyższej Szkoły Handlowej odłożyć do drugiej połowy stycznia r. p.

Dalsze — prawie cztery godziny zajęło omówienie przedłożonego przez pp. referentów Kolodzieja i Urbańskiego programu antykrzysowego, o którym wyżej była mowa.

Wtyczne tego programu opracowane zostały przez Izbę Przem. - Handlową w Warszawie, o czym donosiliśmy już przed paru dniami. Izba poznańska zdołała wczoraj omówić tylko część pro-

jektu warszawskiego, który skorygowała w kilku punktach.

Omówiono mianowicie i uzgodniono zapatrywania na następujące grupy zagadnień: 1) zaległości podatkowe, 2) zobowiązania ciał publicznych, 3) zadłużenie długoterminowe rolnictwa i 4) or-

ganizacja rynku pieniężnego i ochrona kapitalizacji.

Sześć dalszych punktów, wchodzących w skład projektu, musiano z powodu spóźnionej pory odłożyć do najbliższego zebrania, które odbędzie się za dni kilka.

Ogłoszenie wczorajszych uchwał i oświetlenia ich w toku dyskusji odkładamy do następnego wydania głównego.

Po wyczerpaniu porządku obrad, który obejmował jeszcze kilka spraw drobniejszego znaczenia, przewodniczący solwował zebranie.

Dla młodzieży szkolnej specjalne ceny biletów.

Z Komedji Muzycznej

W dniu dzisiejszym premiera przyjemnej i niezwykle wesołej operetki — „Najpiękniejsza z kobiet”, odznaczającej się arcyzabawną fabułą i melodyjną piękną muzyką.

„Dancing - Bar” odegrany zostanie jutro, w niedzielę, o godz. 3 popoł.

Z Teatru Wielkiego

„Traviata” z dyr. Stermichem przy pulpicie kapelmistrzowskim

Dziś, w sobotę, „Traviata” Verdiego z gościnnym występem p. Jadwigi Dębickiej i p. Kaz. Czarneckiego. Pełna orkiestra pod batutą dyr. Stermich-Valcrociaty, który w przejeździe przez Poznań gościnnie wystąpi przy pulpicie kapelmistrzowskim.

Jutro, w niedzielę po południu operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji”.

Z Teatru Narodowego

(Dom Rzemieślniczy — ul. Ratajczaka)

W niedzielę, 11 bm. ostatnie trzy przedstawienia przed świętami świątecznej sztuki historycznej H. Sienkiewicza p. t. „Krzyżacy” i to o godz. 15, 17,30 i 20. — Bilety wcześniej w firmie A. Szrejbrovski, ul. Gwarna 20 w cenie od 49—99 gr.

Jednoręki pianista

Na jutrzejszym koncercie symfonicznym wystąpi jako solista jednoręki pianista-wirtuoz Paweł Wittgenstein. Niezwykły ten koncert odbędzie się pod dyktando znakomitego kapelmistrza wiedeńskiego Fr. Falla, który zajmuje stanowisko pierwszego dyrygenta „Volksopery” w Wiedniu.

SPORT

Pływanie

Walne zebranie sekcji pływackiej „A. Z. S.” odbędzie się dziś, w sobotę o godz. 18,30 w lokalu „AZS.” (Zamek-Wartownia). Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków konieczna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

KINO „APOLLO”

W niedzielę, 11 grudnia r. b. premjera rewelacyjnego obrazu

AFRYKA

TAJEMNICZA.....
NIEBEZPIECZNA.....
NIEPRZEBYTA.....

Film — objawienie!
Cuda dzikiej przyrody!

MÓWI!

FILM DLA LUDZI O SILNYCH NERWACH!

Nadprogram: Grotoska rysunkowa!

Ceny miejsc niepodwyższone od 45 groszy

Seanse: 5 — 7 — 9.

r 775

Seanse: 5 — 7 — 9.

KINO „APOLLO”

W niedzielę, dnia 11 grudnia 1932 o godz. 3 po południu — Przedstawienie dla dzieci i młodzieży — Niezrównany wesołek BUSTER KEATON w arcyzabawnym filmie p. t.

„ROZKOSZE GOŚCINNOŚCI”

W nadprogramie: Grotoska rysunkowa.

Ceny miejsc: 40 i 45 groszy.

Ceny miejsc: 40 i 45 groszy.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś premiera pierwszej ze sztuk lżejszego pokroju, przygotowanych na okres świąteczny, pełna humoru i dowcipu, nieprawdopodobnych sytuacji i kapitalnych typów farsa p. t. „Pani Prezesowa”. Rolę tytułową odgrywa p. Sachnowska.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz jutro przepyszna komedia B. Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”. Pełna niezrównanego humoru i genialnego dowcipu akcja rozgrywa się na egzotycznym tle i w oryginalnym środowisku, wywołując na widowni burzliwą i ustawiczną wesołość.

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. „Zygmunt August” St. Wyspiańskiego.

Notowania dewiz z dnia 9 grudnia 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Łoźdynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,62	47,10	28,75	—	286,50	377,25	58,30	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	173,30	—	81,67	—	—	—	861,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212,15	—	—	15,555	23,775	608,50	803,—	123,60	168,30
Belgia	3 1/2	123,94	100 Belg.	123,68	71,37	58,29	23,30	13,85	351,75	—	72,05	98,21
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,498	190,—	—	15,15	20,10	3,055	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	24,12	—	—	589,75	—	124,29
Holandja	2 1/2	353,31	100 złd. hol.	353,75	207,50	169,23	8,0325	40,165	1029,75	—	209,87	234,75
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	70,43	19,225	16,83	—	—	86,70	113,55
Łondyn	3	43,38	1 funt szterl.	28,72	16,55	13,94	—	9,23	82,63	108,50	16,70	22,83
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,929	51,74	4,209	322,62	—	25,9275	33,74	520,—	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	34,36	20,075	16,43	82,65	3,90	—	131,65	20,30	27,37
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,42	—	12,465	108,76	—	75,80	—	15,40	20,99
Rzym	5	172,—	100 l.	45,75	—	21,52	62,93	5,12	129,70	173,10	26,25	36,30
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	171,70	99,04	80,92	16,78	19,23	492,50	648,25	—	133,35
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	157,70	—	74,83	18,29	17,72	—	—	91,60	122,90
Wiedeń	6	125,43	100 szyling	—	—	51,95	27,37	—	—	474,25	—	—

Deszcze i wylewy we Włoszech

Neapol, 9. 12. (PAT). Ulewne deszcze spowodowały wylewy okolicznych rzek.

Targ bydlęcy w Neapolu został zalany przez wylew strumienia Sbauzone. Wiele tysięcy nierogacizny utonęło. — Woda spowodowała zapadnięcie się jezdnii na głębokość 1 i pół metra oraz podmyła fundamenty wielu domostw, który grozi zawalenie. Zarządzono natychmiastową ewakuację zagrożonych domów.

Podróż podpalacza światła

Marsylja, 9. 12. (PAT). Pociąg wiozący Trockiego zatrzymał się na małej stacyjce przed Marsylją, skąd przewieziono Trockiego w samochodzie policyjnym do portu. Trocki wsiadł na okręt, którego nie wolno mu opuścić.

W kraju i w świecie

— W warszawskiej fabryce parowozów przy ulicy Kolejowej porzucito pracę tysiąc robotników.

— W miejscowości Wombwell (Anglja) w czasie wybuchu w kopalni zabite zostały 4 osoby a wiele osób odniosło rany.

— Sześć prowizorycznego rządu brazylijskiego podpisał dekret, który zakazuje na przeciąg lat 3 plantowania kawy na całym obszarze Brazylii. Zakaz ten został wywołany silną nadprodukcją kawy i związaną z tem niższą ceną.

KAWIARNIA-CUKIERNIA

w rynku w bardzo ruchliwej dzielnicy Poznania z powodu przejścia innego przedsiębiorstwa zaraz do sprzedania. Zgłosz. Kurjer Pozn. zg 17 029

MAJĄTEK ZIEMSKI

400 ha. ziemi ornej, 100 ha. łąsu i jeziora, z kompletnymi inwentarzami i zniwami, pow. Mogilno.

sprzedaje się lub zamieni na dobry obiekt czynszowy. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Kurjer Pozn. pod zg 17 019

1 SPRZEDAŻE

Trykotażę
pończochy — skarpetki
rekawiczki szale tania Maria Grabowska, Wielkie Garbary 39
Pg 7347 58.161

Piękny
jedwabny szal sprzedam. Waly Jana III. 11. m. 3. zdg 55 120

Skład
spożywczy ruchliwa ulica z towarami, mieszkaniem pokój kuchnia spieszenie sprzedam (powody rodzinne) cena 2 000 zł. Adres wskazać Kurjer Poznański zdg 55 128

5 KUPNA

Młynek
elektryczny do kawy kupie. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 328

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Krawcowa
poszukuje posady w ewalnia. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 55 088

Kucharka
i dziewczyna poszukują posady. miejscowość obojetna. Oferty Kurjer Poznański zdg 54 080

Nadszwajcar
lat 36, od dzieciństwa w zawodzie z najlepszym doświadczeniem i dobrymi świadectwami, poszukuje od 1. 4. 33 posady do większej obory. Obecnie w niewypowiedzianej posiadzie w Poznańskim przy 150 krowach Okolica ob. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 55 129

Dziewczyna
uczciwa, pracowita chętna do wszystkiego poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 54 114

Absolwentka
kursów handlowych Preissa z dobre świadectwem oraz 5 klas gimnazjum szuka jakiegokolwiek posady Oferty Kurjer Poznański zdg 54 173

Uczennica
z niedokończoną nauką poszukuje posady do składu cukierków lub jako bufetowa Oferty Kurjer Poznański zdg 54 180

Zdrowa
uczciwa inteligentna, lat 18, praktyka, biegła do składu dzieci ci zaraz poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 54 602

Szukam
posługi z praniem od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 55 079

Kucharka
samodzielna szuka posady w restauracji lub prywatnie Wymagania skromne Oferty Kurjer Poznański zdg 53 875

Panienska
lat 20 inteligentna uczciwa poszukuje posady ekspedjentki — branża obojetna Oferty Kurjer Poznański zdg 55 100

Pracznica
sumienna czyście pierze Oferty Kurjer Poznański zdg 53 821

Panna
lat 36 znająca wykwinina kuchnie gospodarstwo domowe oraz krawieczynie, szuka posady gospodyni lub do wyreczenia pani domu Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 54 163

Krawcowa
na płaszcz suknie damskie szuka zajęcia Oferty Kurjer Poznański zdg 54 170

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odroczeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odroczeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-56. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego miłm. Ogłoszenia potoczne oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego „drobne” do godz. 12 wiekze dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tysiąc) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.